

FRANCISZEK CEGIELKA SAC*
U S A

PROBLEMY POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI W PIERWSZYCH LATACH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po zakończeniu II wojny światowej liczba obywateli polskich we Francji i Polaków z obywatelstwem francuskim wynosiła około 600.000. Według francuskiej statystyki jednak, ogłoszonej w roku 1947, na jeden milion siedemset tysięcy cudzoziemców miało być czterysta pięćdziesiąt tysięcy Polaków. W naszych obliczeniach braliśmy jednak pod uwagę także i Polaków naturalizowanych, czego francuskie statystyki nie uwzględniały. Na tę rzeszę Polaków składały się, przede wszystkim, liczne grupy górników i robotników fabrycznych, oraz robotnice i robotnicy na roli, którzy przybyli do Francji za chlebem, czy to z Niemiec, czy z kraju, po pierwszej wojnie światowej. Obok tej emigracji zarobkowej żyła we Francji – zaraz po drugiej wojnie, kilkunastotysięczna grupa uchodźców i około cztery tysiące żołnierzy polskich, czekających na demobilizację. Podlegali oni Polskiej Misji Wojskowej, zależnej od dowództwa brytyjskiego.

Ze starej emigracji politycznej, z czasów wielkich powstań, pozostały we Francji nieliczne polskie rodziny. Większość potomków starej, politycznej Emigracji, rozplynęła się w "morzu" francuskim, ulegając pełnej galikanizacji. Pozostały jedynie ślady polskości w dość licznych polskich nazwiskach u ludzi zajmujących nieraz wysokie stanowiska w życiu publicznym, jak Palewscy, Zamańscy, Kłobukowscy i inni.

Po II wojnie światowej, dzięki przyjazdowi księży polskich z obozu koncentracyjnego w Dachau, przeszło stu czterdziestu duszpasterzy podjęło pracę wśród emigracji we Francji. W tej liczbie 20 kapłanów-studentów. Duchowieństwo Polskie we Francji rekrutowało się ze wszystkich niemal diecezji krajowych oraz z diecezji Arras, w której przebywało ponad sto tysięcy Polaków i która miała grupę księży polskiego pochodzenia. W tej liczbie duszpasterzy byli też kapłani zakonni, wśród nich kapucyni, jezuici, księża Misjonarze Św. Wincentego a Paulo, oblaci, ojcowie z Kongregacji Ducha św., chrystusowcy i pallotyni. Jak w okresie przedwojennym, tak i po wojnie pracowały we

* Ks. Franciszek Cegielka był Rektorem Polskiej Misji Katolickiej we Francji w latach 1937-1947.

Francji polskie siostry zakonne, z takich zgromadzeń jak: szarytki, sercanki-pelczarki, nazaretanki, służebniczki i urszulanki Matki Ledóchowskiej. Ich liczba sięgała sto osób. Z powodu małej liczby księży polskich, nie wszyscy Polacy we Francji byli objęci stałą opieką duszpasterską. Dotyczyło to zwłaszcza rodaków pracujących na roli. Z regularnych nabożeństw polskiego duszpasterza korzystali emigranci zamieszkali w północnej Francji (prócz okręgu Valenciennse), w zagłębiu Montcêau-les-Mines, Saint-Etienne, w Alzacji i w niektórych ośrodkach Lotaryngii oraz w Paryżu. Reszta Polaków korzystała z usług duszpasterza, który dojeżdżał. O rozmiarach pracy niektórych dojeżdżających księży polskich niech zaświadczy fakt, że ksiądz polski, zamieszkały w Tuluzie, odwiedzał w jednym tylko roku 83 małe ośrodki polskie, w południowej Francji.

Polska Emigracja we Francji odbudowała po wojnie bardzo szybko swoje własne organizacyjne życie, skupiające członków w trzech blokach. Najliczniejszym z nich była Polska Akcja Katolicka, występująca pod nazwą Polskie Zjednoczenie Katolickie, któremu długie lata przewodził zasłużony górnik w Divion, w północnej Francji, Jan Szambelańczyk. Polskie Zjednoczenie Katolickie skupiało w sobie związki stanowe mężów, matek, młodzieży męskiej i żeńskiej, dziatwy polskiej, chóry kościelne oraz Stowarzyszenie Inteligencji Polskiej "Veritas". Inne organizacje jak Sokół, Harcerstwo Polskie, Kombatanci łączyli się w Centralnym Związku Polaków, inne zaś w tak zwanych Radach Narodowych.

W Paryżu powstało również po wojnie polskie Seminarium Duchowne, stworzone tu dzięki wspaniałomyślności Episkopatu Irlandzkiego, który oddał Misji Polskiej swój obszerny gmach seminaryjny dla przybywających z obozów niemieckich kleryków i kandydatów do kapłaństwa. W zorganizowaniu polskiego Seminarium wielkie zasługi położył episkopat francuski, wydzielając na jego potrzeby w 1945 r. ze składek parafialnych na rzecz Kościoła w Polsce w myśl życzenia Jego Em. Ks. Kardynała Hlonda dwa miliony franków fr. Obok Seminarium Polskiego istniało w Chevilly pod Orleanem Polskie Gimnazjum Katolickie, założone podczas wojny w 1943 r. i prowadzone przez Księży Pallotynów dla synów polskich rodzin robotniczych. W 1950 r. zostało ono przeniesione do Osny pod Paryżem, gdzie stopniowo stało się szkołą francuską. Zaraz po wojnie powstał również w Osny tymczasowy sierociniec i szkoła podstawowa dla chłopców, których wojna sprowadziła do Francji.

Polscy ojcowie oblaci utworzyli na początku 1947 roku Internat św. Kazimierza w Vaudri-Court dla chłopców polskich, uczęszczających do francuskiego gimnazjum w Bethune w północnej Francji. W diecezji Meaux, ci sami Ojcowie utworzyli w La Ferté-sous-Jouarre, w roku 1946, Polski Ośrodek Młodzieżowy, gdzie odbywały się kursy społeczne i rekolekcje.

Siostry szarytki w Paryżu prowadziły od lat czterdziestych XIX w. Zakład św. Kazimierza i szkołę podstawową dla dziewcząt, a siostry sercanki-pelczarki wychowywały młodzież emigracyjną w swej Szkole Gospodarstwa Domowego w St. Ludan, koło Strasburga. Dla opieki nad ubogimi rodakami, oraz polskimi więźniami, została utworzona

w roku 1939, przy Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, Sekcja Dobroczynności "Caritas", która działała razem z sekcją opieki nad młodzieżą studiującą. Sekcja ta utrzymywała w roku 1946/47 niemal trzystu polskich studentów na wyższych uczelniach francuskich. Wielkie zasługi położył "Caritas" w Paryżu przez swą opiekę nad polskimi więźniami. Większa ich część, w powojennym okresie, to ludzie, którzy nielegalnie przekroczyli granice francuskie. Prezesem "Caritasu" w latach po drugiej wojnie światowej był Szymon Jaxa-Konarski, były dyrektor Banku PKO, kawaler maltański, który, sam, czy z księżmi z Misji, wizytował dwa razy w tygodniu paryskie więzienia, w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym rodakom.

Akcja charytatywna, prowadzona przez Misję Polską w Paryżu, była i nadal jest zasilana z funduszu, zbieranego corocznie podczas Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Bezpośrednio po wojnie "Caritas" paryski był wspierałomyślnie wspierany przez Radę Polonii Amerykańskiej i polskie Obozy Wojskowe. Dzięki tej pomocy Caritas w Paryżu obdarował ponad trzy tysiące ludzi w jednym roku ubraniem, obuwiem, czy bielizną. Dzięki Radzie Polskiej Ambasady każdy polski duszpasterz mógł być również obdzielić swoich biednych płaszczem, ubraniem, bielizną i obuwiem. W okresie powojennym Polska Misja Katolicka wydawała swój tygodnik "Polska Wierna" założony w roku 1944, po uwolnieniu Paryża. Księża pallotyni w Osny wydawali i nadal wydają swój miesięcznik "Nasza Rodzina". Osobny rozdział życia religijnego Polonii we Francji, po dziś dzień, stanowią polskie pielgrzymki narodowe do takich ośrodków religijnych jak Lourdes, La Salette, Lisieux, oraz coroczne Zjazdy na Wzgórzu Lorette, k. Arras (półn. Francja), gdzie znajduje się wielki cmentarz żołnierzy, poległych podczas pierwszej wojny światowej. Wszystkie te i inne pielgrzymki oraz zjazdy przynoszą Polakom, biorącym w nich udział, nie tylko poczucie wspólnoty narodowej, ale w wysokim stopniu przyczyniają się do pogłębienia ducha religijnego i uznania "wielkiej" pobożności przez Francuzów. Obok pięknych przykładów pobożności spotyka się jednak wśród Polaków we Francji dużo zubożnienia religijnego. Powodem tego są środowiska laickiej propagandy wpływające na zamieszkałych tam Rodaków. Francuskie statystyki kościelne podawały sześć do ośmiu procent praktykujących wśród robotników francuskich. Życie emigranta polskiego we Francji, nie wyłączając jego życia religijnego, było nacechowane głęboką nutą patriotyczną. Polak żyjący dłuższy czas z dala od swego kraju rodzinnego, nabiera właściwego sobie, niemal mistycznego ukochania ziemi ojczystej. Ta miłość i tęsknota za krajem ojczystym przejawiała się często we Francji w coniedzielnym śpiewie *Boże, coś Polskę*. Gdy rozśpiewany lud dochodził do słów pieśni "Ojczyznę wolną, racz nam wrócić, Panie", wówczas łzy ukazywały się często w oczach śpiewających.

1. PRZYJAZD POLSKICH KSIĘŻY I KLERYKÓW ORAZ OTWARCIE SEMINARIUM POLSKIEGO W PARYŻU

Zaarestwowany dnia 26 października 1940 roku w Misji Polskiej w Paryżu przez niemieckie Gestapo, po czterech latach i siedmiu miesiącach, spędzonych w dziewięciu więzieniach i w dwóch obozach koncentracyjnych, wróciłem 25 maja 1945 r. do Paryża francuskim transportem Czerwonego Krzyża. Powróciłem, by objąć na nowo stanowisko Rektora Polskiej Misji Katolickiej, piastowane podczas mego uwięzienia, przez ks. dra Czesława Wędziocha SAC. Pierwszym problemem, który czekał na rozwiązanie było umieszczenie księży i kleryków, mających przyjechać do Francji z Dachau. Przyjazd ich miał nastąpić 30 maja 1945 r. Przed moim wyjazdem z Dachau sporządziłem listę chętnych na wyjazd do tego kraju zatwierdzoną przez Edmond Michelet, przedstawiciela Francji, późniejszego ministra sprawiedliwości w rządzie de Gaulle'a. Lista ta zawierała 65 osób: grupa seminaryjna, księża i klerycy – 30 osób, grupa duszpasterska 22 osoby i grupa zakonna 13 osób. Przed odjazdem jednak tej grupy dołączyło się do paryskiego transportu 46 Księży. Łącznie przybyło do Francji z Dachau, w dniu 30 maja 1945 r. 111 księży i kleryków polskich. Czasowo umieściliśmy większość przybyłych gości w Polskim Schronisku przy Avenue de Wagram 77. Przy pomocy ks. Prałata Lagier, przewodniczącego Oeuvre d'Orient (rue du Regard, 20), uzyskaliśmy dla przyjezdnych miejsce w Seminarium St. Sulpice, gdzie przydzielono nam kilkanaście wolnych miejsc na kilka tygodni. Księża sulpicjanie, gospodarze Seminarium, ofiarowali każdemu gościowi osobny pokój i salę wykładową dla użytku ks. kanonika Franciszka Korszyńskiego, przedwojennego rektora Seminarium Duchownego we Włocławku, późniejszego biskupa, który dla grupy kleryków miał prowadzić wykłady z teologii. Diecezjalną Aumônerie Générale w Paryżu wspaniałomyślnie przyjęło obowiązek utrzymania naszych mieszkańców w Seminarium. W pierwszych dniach pobytu księży i kleryków z Dachau w Seminarium odwiedził ich sam kardynał Emanuel Suhard, Arcybiskup Paryża, serdecznie przemawiając do nich, i zostawiając "kopertę" z ofiarą na ich prywatne potrzeby. Wkrótce po wizycie ks. kardynała w Seminarium St. Sulpice, Aumônerie Générale, w porozumieniu z Polską Misją Katolicką urządziła dla przybyłych polskich księży i kleryków miłe przyjęcie na dziedzińcu do niej przylegającym. Ks. kanonik Rhodain zaprosił na to przyjęcie ks. kardynała Suhard, ks. Nuncjusza Apostolskiego, arcybiskupa Giuseppe Roncalli, późniejszego papieża Jana XXIII, byłego polskiego ambasadora, p. Kajetana Morawskiego, ks. prałata Pacini z Nuncjatury, wielkiego przyjaciela Polski i licznych Polaków z Paryża.

Wszystkich przybyłych powitał ks. kardynał Suhard w bardzo serdecznych słowach, zaznaczając, że czyni to w imieniu Ojca św. i katolickiej Francji. W imieniu byłych więźniów Dachau podziękowałem ks. kardynałowi i ks. kanonikowi Rhodain za tę niezwykłą życzliwość. Po tym formalnym przyjęciu wszyscy obecni przeżywali niecodzienną część tej uroczystości i w towarzyskich rozmowach. Wielkiej radości z przybycia księży i kleryków z obozów koncentracyjnych w Niemczech towarzyszył smutek z powodu straty wielu kapłanów–duszpasterzy polskich, którzy zaarestwowani we Francji, czy w Polsce, nie wrócili po wojnie z obozów koncentracyjnych. Wymienimy tu przynajmniej

niektórych. I tak nie wrócił na swą placówkę jeden z najstarszych zasłużonych duszpasterzy, ks. kanonik Wojciech Rogaczewski, długoletni dziekan we Wschodniej Francji. Zginął w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Pierwszy z uwięzionych we Francji, młody kapłan ks. Marian Krupiński, duszpasterz w Wittenheim (Wsch. Fr.) zmarł w obozie w Dachau już w grudniu 1941 r. Zasłużony, długoletni duszpasterz, ks. Teodor Makiela z Hayange (Wsch. Francja) oraz młody ks. Hipolit Grządka z Algrange umarli na tyfus w okrutnych warunkach obozu Bergen-Belsen według świadectwa ks. Franciszka Bobrowskiego, również wywiezionego do obozu. Zginął także w obozie Dachau były rektor Polskiej Misji Kat. we Francji ks. prałat Leon Łagoda, aresztowany w Polsce. Zmarł z wycieńczenia 31 października 1942 r., ofiarując swoje życie za Polskę i Emigrację Polską we Francji. W Polsce zostali aresztowani jeszcze inni byli duszpasterze polscy we Francji, jak ks. prałat Antoni Servignat, który został wywieziony do komory gazowej dnia 4 maja 1942 z Dachau, w nie znane podówczas centrum gazowania starszych więźniów, razem z ks. Franciszkiem Drelowcem. Do czasowo pracujących wśród Polaków we Francji zaliczali się także ks. Mirosław Krzyżan i ks. dr. Antoni Tworek, którzy również – w maju 1940 r. zmarli jeden w Gusen, a drugi w Dachau 1942 r. W maju 1940 r. zginął we Francji z rąk żołdaków niemieckich, podczas inwazji do północnej Francji, ks. Jan Chodura CM, duszpasterz w Oignies. Napadnięty na swej placówce, został przez najeźdźców zastrzelony. Obok niego zginął także ks. Czesław Fiodorowicz, były więzień na Sołówkach, i ks. Czesław Krzyszkowski, duszpasterz polski w Lyonie. W obozie koncentracyjnym ukamienowany został ks. Edmund Kałas, duszpasterz polski w Rosieres. ks. kardynał Hlond, prymas Polski, dowiedziawszy się o przyjeździe grupy księży i kleryków z Dachau do Paryża, doniósł mi w liście z dnia 15 czerwca 1945 r., że pragnie otworzyć w Rzymie, lub gdzie indziej, z początkiem roku akademickiego Polskie Seminarium Duchowne. Pytał więc, czy były rektor Arcybiskupiego Seminarium w Gnieźnie ks. Antoni Banaszak, który również przybył z Dachau do Paryża, byłby gotów przyjąć stanowisko rektora tego planowanego Seminarium. Sprawa ta ostatecznie została pomyślnie rozwiązana w Paryżu dzięki życzliwości Episkopatu Irlandzkiego. Po wymianie listów z prymasem Irlandii, za pośrednictwem ks. Patrick'a Travers CM., prymas Irlandii przekazał Misji Polskiej we Francji, tymczasowo na okres trzech lat, Irlandzkie Seminarium przy 5 Rue des Irlandais. Był to akt opatrnościowy. Kontrakt z episkopatem irlandzkim podpisałem z jego przedstawicielem w Paryżu, księdzem Patrickiem Traversem, przy pełnej aprobie prymasa, ks. kardynała Hlonda. Klerycy wrocławscy i inni otrzymali nowego rektora ks. A. Banaszaka i nowy obszerny gmach.

Tymczasem grupa kleryków, prowadzona przez ks. kanonika Korszyńskiego, otrzymała dnia 8 lipca 1945 r. święcenia diakonatu z rąk sufragana paryskiego, ks. bpa Pawła Touze. W tym samym miesiącu ks. biskup Radoński Ordynariusz Wrocławski, który zaproszony przez Misję, przyjechał z Londynu do Francji północnej, by w tamtejszych polskich parafiach udzielić sakramentu bierzmowania, po skończonej tam pracy, w lipcu 1945, przybył do Paryża, by w polskim Kościele udzielić święceń kapłańskich dwunastu

diakonom, w tym dziesięciu należącym do diec. wrocławskiej. Wśród wyświęconych podówczas był również ks. Kazimierz Majdański, obecny biskup w Szczecinie.

Kościół Polski w Paryżu przeżywał w swej służbie dla Polski różne uroczystości religijno-narodowe. Przyjmował pod swoją bogatą kopułą prymasów Polski, legatów Papieskich, polskich biskupów, Głowę Państwa Polskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (wrzesień 1939) i Naczelnego Wodza Generała W. Sikorskiego. Ale pierwszy raz w jego dziejach tego kościoła dane mu było, że stał się niejako katedrą, w której biskup jednej z najstarszych diecezji polskich, z Wrocławka, udzielał święceń kapłańskich alumnom, którzy musieli przechodzić podwójne seminarium: pierwsze, zwyczajne, w kraju, drugie w więzieniach i w obozach koncentracyjnych w Niemczech. Liczni Rodacy, wypełniający kościoły po brzegi podczas święceń, byli głęboko wzruszeni. Oto Biskup-Tułacz znalazł na swych tułaczach szlakach swych kapłanów i kleryków, których mógł być wyświęcić i przygotować do służby Bożej. Ks. biskup Radoński, po spełnieniu obowiązków we Francji, mógł swobodnie wracać do Polski, ale rektor Jego seminarium, ks. F. Korszyński i jego konfratry, profesorowie wrocławskiego seminarium, musieli czekać jeszcze dłuższy czas na powrót do Polski. Kilku wyświęconych księży zostało skierowanych przez swego biskupa na dalsze studia, w Instytucie Katolickim w Paryżu i na Uniwersytecie Katolickim we Fryburgu, w Szwajcarii. Reszta kapłanów diecezji wrocławskiej została przydzielona do pracy w polskim duszpasterstwie we Francji.

J. Em. ks. kardynał Hlond, Prymas Polski, przed swoim wyjazdem z Rzymu do Polski, przesłał na moje ręce serdeczne pozdrowienia dla wszystkich księży i Rodaków świeckich we Francji, oraz czułe błogosławieństwo, życząc, by "świętością życia gotowali się na wielkie gody powrotu do kraju". Poleciał przy tym, by księża-duszpasterze, pracujący w obozach wysiedleńców, wracali do kraju razem ze swoimi parafianami danego obozu. Nie wszyscy jednak wysiedleńcy byli chętni do powrotu do kraju. Tym, którzy wstrzymywali się z powrotem do Ojczyzny, paryski "Caritas" pomagał w przeżyciu, lecz gdy chodzi o Misję, zachęcaliśmy naszych Rodaków-wysiedleńców, by, jeśli nie mają szczególnie uzasadnionych powodów, wracali do kraju. Nie zawsze było to dobrze przyjęte.

2. SPRAWA PENSJI DLA KSIĘŻY PRACUJĄCYCH WŚRÓD POLSKICH ROBOTNIKÓW W KOPALNIACH FRANCUSKICH

Dyrekcje kopalniane, sprowadzając, po pierwszej wojnie światowej robotników polskich z Westfalii, czy z kraju, zobowiązywały się do utrzymywania polskich kapłanów i nauczycieli, pracujących dla rodzin pracowników kopalnianych. Było to realizowane do 1945 r. Po wojnie kopalnie francuskie zostały upaństwowione i wypowiedziały polskim księżom wszelkie pensje. Trzeba więc było czynić starania u rządu francuskiego o rozwiązanie powstałego konfliktu. Dzięki pomocy ks. kardynała Suhard'a, arcybiskupa Paryża, interwencja Misji u rządu francuskiego przyniosła pozytywne wyniki.

W dniu 17 listopada 1945 r., podczas ostatniej rozmowy, przedstawiciel ministerstwa pracy podał nam następujące decyzje:

1. Dyrekcje kopalń węgla, w północnej Francji, wypowiadają, z dniem 1 grudnia 1945 r. dotychczasowe zobowiązania wobec księży polskich, by w ten sposób nie działać wbrew prawodawstwu państwowemu. Dyrekcje jednak kopalniane wypłacą jeszcze ostatnią pensję polskim księżom za miesiąc listopad 1945 r.

2. Rząd francuski pragnie, aby księża Polscy pozostali na swoich stanowiskach, zobowiązując się do przesyłania Rektoratowi Misji Polskiej we Francji (w Paryżu) od 1 grudnia 1945 roku sumę pieniężną odpowiadającą sumie pensji, wypłacanej dotychczas przez dyrekcje kopalniane. Z kolei Rektorat Misji będzie wypłacał odpowiednią sumę księżom polskim zatrudnionym przy duszpasterstwie w północnej Francji.

3. SPRAWY POLSKIEGO DUSZPASTERSTWA WE FRANCJI NA NOWO ROZPATRYWANE

W 1924 r. została zawarta między episkopatem Polski i Francji umowa znana jako *Reglement des aumôniers polonais*, która regulowała warunki pracy duszpasterskie księży polskich przy francuskich parafiach. Ze strony polskiego episkopatu umowę podpisał ówczesny Rektor Misji Polskiej we Francji, ks. Wilhelm Szymbor CM., ze strony episkopatu francuskiego J. Em. ks. kardynał E. Dubois, arcybiskup Paryża. Na jej podstawie księża polscy, zajęci w duszpasterstwie dla Polaków nie mieli tytułu proboszcza, lecz tytuł wikariusza-pomocniczego, (*vicaire cooperateurs*). Umowa ta ustalała warunki między klerem francuskim i polskim, co jednak nie zawsze zapobiegało konfliktom. Po wojnie zaistniały pewne trudności we współpracy księży polskich z proboszczami francuskimi. Księża francuscy i niektórzy biskupi uważali, że Polacy, którzy przyjęli obywatelstwo francuskie, powinni korzystać z opieki parafialnej proboszczów francuskich. Trudności te powstały szczególnie w diecezji Lille i Nancy (Ostricourt i Tucqueneux). Podczas pobytu ks. biskupa K. Radońskiego we Francji północnej poprosiłem go, by złożył ze mną wizytę ks. kardynałowi A. Lienart w Lille w celu omówienia trudności w pracy księdza polskiego w Ostricourt, do której to parafii dojeżdżał ks. polski, pracujący w Lens,

w diecezji Arras. Ks. kardynał Lienart uważał, że polską dojazdową placówkę duszpasterską w Ostricourt należy zlikwidować, albowiem tamtejszy proboszcz francuski może przejąć opiekę duszpasterską nad Polakami mieszkającymi w jego parafii. W rozmowie z ks. kardynałem wskazywałem na naszą umowę z roku 1924, którą należy w dalszym ciągu uszanować. Ks. kardynał zwrócił uwagę na to, że cieszy się, iż Misja Polska tak bardzo troszczy się o dobro polskich dusz, lecz prosi by uznać także jego prawo zdobywania "chętnych" Polaków dla parafii francuskich, zwłaszcza gdy chodzi o tych, którzy przyjęli obywatelstwo francuskie. Rzeczywiście, Kościołowi katolickiemu we Francji brak było wiernych z klasy robotniczej, stąd chciałby pozyskiwać ich z szeregów polskich, wiernych Kościołowi. Ks. kardynał zgodził się jednak na dalsze trwanie placówki dojazdowej dla Polaków w Ostricourt, do późniejszego rozstrzygnięcia, gdy stwierdziłem, że w tej sprawie udam się do Stolicy Apostolskiej. Ks. Kardynał oświadczył, że i on uczyni to samo.

24 stycznia 1946 roku miałem audiencję w Sekretariacie Stanu w Watykanie, u ks. prałata Domenico Tardini, późniejszego kardynała, który pracował w dziale Spraw Nadzwyczajnych. Podczas otrzymanej audiencji omówiłem sprawy polskiego duszpasterstwa we Francji, opartego na wzajemnej umowie między episkopatem francuskim i polskim. Stwierdziłem, że obecnie napotykaemy na pewne trudności w wykonywaniu naszych obowiązków wobec naszych rodaków. Ks. prałat Tardini obiecał rozważyć te sprawy i okazjnie polecić biskupom francuskim, by jak najzyczliwiej ustosunkowali się do duszpasterstwa polskiego we Francji, bo naród polski zasłużył sobie na to przez swe niesłychane cierpienia i nadzwyczajną wierność dla Kościoła, przynajmniej, że Polonia jest semper fidelis. W Sekretariacie Stanu przekazałem także dwa listy-podania, w sprawie mszy św. popołudniowych i delegowanej jurysdykcji dla Rektora Misji. Zostawiłem również odpis naszej Umowy (Reglement) z episkopatem francuskim, listę głównych polskich ośrodków we Francji (Principaux Centres de Rassemblement des Populations Polonaises), Rezolucje z naszego Zjazdu Duszpasterzy Polskich w Clamart (9 XI 45) i wykaz księży polskich we Francji.

W maju 1946 r. otrzymałem dekret Stolicy Apostolskiej (nr 353/46), dający Rektorowi Misji przywilej jurysdykcji delegowanej (do odnawiania co roku i pozwolenie odprawiania mszy św. dla Polaków także na wolnym powietrzu (sub divo).

Episkopat francuski też rozpoczął starania, by naszą umowę z roku 1924 zastąpić nowym układem. W tym celu powstała Komisja Kardynałów i Biskupów we Francji, by rozpatrzyć sprawę duszpasterstwa dla cudzoziemców we Francji. Będąc w towarzystwie Ks. dziekana A. Szewczyka z Bruay en Artois (północna Francja), dnia 15 kwietnia 1946 u ks. biskupa V. Perrin, ordynariusza w Arras, przedyskutowaliśmy niektóre punkty nowego Reglement, które ks. biskup miał przygotować dla Komisji Biskupów. Widząc naszą krytyczną postawę wobec nowego projektu ks. biskup przyrzekł, że będzie bronił na zebraniu komisji naszego stanowiska. Twierdził przy tym, że poczucie sprawiedliwości i

uczciwości wymaga, by do Umowy z r. 1924 nie wprowadzać żadnych zmian, bez porozumienia się z episkopatem polskim.

List ks. biskupa R. Beaussarta sufragana paryskiego, Delegata Episkopatu Francuskiego dla duszpasterstwa cudzoziemców, skierowany w listopadzie 1946 roku do ks. prymasa Kardynała Hlonda, będącego w Paryżu, w przejeździe do Rzymu, świadczy o wpływie ks. biskupa Perrin na zebraniu Komisji Biskupów, odbytego dla przeprowadzenia nowego regulaminu dla duszpasterstwa cudzoziemców. Oto parę punktów z listu ks. biskupa R. Beaussarta, przekazanego Misji przez J. Em. ks. kardynała Hlonda.

1. Umowa Episkopatu Francuskiego z Episkopatem Polskim z roku 1924 w sprawie duszpasterstwa polskiego we Francji pozostaje w mocy. Jej pełne stosowanie leży w interesie obu stron.

2. Jedna zmiana byłaby wskazana w interpretacji artykułu piątego (art. 5) – odnośnie do nauki religii dla dzieci. Uważamy, że tam zmiana może być sformułowana jak następuje: "nauka religii będzie udzielana dzieciom polskim po polsku lub francusku, zależnie od woli Rodziców".

3. Biskupi francuscy życzyliby sobie, by wszystkie polskie, katolickie ugrupowania, wierne swojemu polskiemu charakterowi, zapoznawały się także z zasadami i duchem, który przenika organizacje światowe, szczególnie, gdy chodzi o katolicką młodzież robotniczą – (J.O.C. – Jeunesse Ouvrière Catholique).

4. Byłoby również wskazane, by polscy duszpasterze pielęgowali stały kontakt z władzą diecezjalną, która zrobi wszystko, by ich przyjąć do diecezjalnej rodziny i ułatwić im pracę.

5. Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, powiadamiający biskupa diecezjalnego o zmianach na placówkach duszpasterskich, będzie uwzględniał życzenia biskupów odnośnie do tych zmian.

List ks. biskupa Beaussarta do ks. kardynała Hlonda kończy się zapewnieniem o wielkiej życzliwości episkopatu francuskiego dla Polskich Katolickich wspólnot we Francji, jako też dla polskiego kleru, "tak bardzo nam drogiego". Zainteresowania episkopatu francuskiego cudzoziemcami sprawiły, że na Zebranie Organizacji Katolickich we Francji, mające się odbyć w dniach 23 i 24 czerwca 1947 roku zaproszono również rektorów zagranicznych misji katolickich, łącznie z przedstawicielami francuskich diecezji. W zebraniu tym wziętem także udział. Wśród przedstawicieli episkopatu francuskiego był wikariusz generalny z Arras, Dyrektor Seminarium Diecezjalnego w Lille, ks. H. Desmettre i Superior Seminarium Duchownego z Meaux, ks. J. Mollin.

Na program zebrania złożył się wykład pana Salamona z C.F.T.C. (Confederation Française des Travailleurs Chrétiens) – o akcji i zamiarach tej Konfederacji wobec cudzoziemców we Francji – referat profesora Maurice Beaussarta o Organizacji założonej "L'Aide Française aux Emigrés" i przemówienie Ojca Browna o akcji "Secours Catholique" dla cudzoziemców we Francji. Poza referatami i dyskusją były przewidziane wypowiedzi Rektorów poszczególnych Misji narodowych. W referacie p. Salamona i ks.

bpa Beaussarta były podkreślone tendencje francuskich Organizacji katolickich o szybszej asymilacji cudzoziemców we Francji, w myśl polityki Ministerstwa Ludności. W dyskusji, po referacie p. Salamona, podniosłem sprawę błędnej polityki uprawianej przez Konfederację Chrześcijańskich Robotników we Francji. Podkreśliłem, że ta fałszywa polityka C.F.T.C. przed wojną 1939 r. sprawiła, że masy robotników polskich wpisały się do C.G.T. (Confédération Générale d.Travailleurs) organizacji wrogiej naszej wierze. Stało się to dlatego, że ta konferencja otwierała dla Polaków sekcje autonomiczne, a C.F.T.C. wzbraniała się, twierdząc, że wszyscy cudzoziemcy-katolicy powinni wstąpić do Francuskiej Konfederacji Chrześcijańskich Robotników bez względu na to, czy są sekcje narodowościowe czy też nie. Aczkolwiek obecnie prowadzimy rozmowy z Głównym Zarządem w sprawie sekcji polskich, mimo że Sekretariat Polski w Lens ma już 6 tysięcy polskich górników w sekcji C.F.T.C., to jednak p. Salamon zdaje się te fakty ignorować w swoim przemówieniu, albo nie przywiązuje do nich większego znaczenia.

Pan Salamon stwierdził w odpowiedzi, że C.F.T.C. w dalszym ciągu pragnąłby widzieć wszystkich robotników cudzoziemskich na równi z robotnikami francuskimi w C.F.T.C., będzie jednak skłonna rozważyć konieczność stworzenia sekcji polskich.

Ks. kanonik J. Rupp dopowiedział do tej dyskusji, że C.F.T.C. chce się zająć robotnikami wszystkich narodowości, ale spieszy się z akcją w stosunku do nowo przybywających Włochów, Ukraińców i Białorusinów, by ich C.G.T. nie ubiegła. Wywody moje poparł ks. Desmettre i ks. Mollin, wskazując na niebezpieczeństwa dla świata robotniczego, wynikające z dotychczasowej, nieudolnej akcji C.F.T.C. Ks. Desmettre i ks. Mollin, którzy obok pracy w seminariach zajmują się także duszpasterstwem wśród cudzoziemców w swoich diecezjach, podkreślali również brak zrozumienia episkopatu i kleru francuskiego dla trudnego problemu duszpasterstwa na rzecz cudzoziemców, ks. Desmettre zaznaczył przy tym, że kler francuski uważa cudzoziemców za zwyczajne numerki. Podzielając te przykre wypowiedzi przewodniczący zebrania, ks. kanonik Rupp, zachęcał obecnych do szczerych wypowiedzi, by na ich podstawie mógł przekazać odpowiedni materiał Komisji Biskupów, która w dniu 25 odbywa swoje obrady. Ks. kanonik Rupp i obecni na zebraniu przedstawiciele francuscy żywo interesowali się wszystkimi wypowiedziami księży zagranicznych, wykazując wielką troskę w celu poznania i opanowania trudności, piętrzących się w akcji opiekuńczej nad cudzoziemcami.

4. PROBLEM POLSKICH WYSIEDLEŃCÓW WE FRANCJI I W NIEMCZECH ORAZ NOWI UCHODŹCY Z KRAJU

Jednym z pilnych problemów dla Polskiej Misji Katolickiej we Francji, po zakończeniu drugiej wojny światowej, było organizowanie dalszej pomocy dla około 30 tysięcy Polaków i rodzin polskich, przywiezionych przez Niemców do Francji, celem zatrudnienia ich w rolnictwie w departamentach Meuse, Meurthe et Moselle i Ardenach. Podczas

wojny, mój zastępca ks. dr. Czesław Wędzioch organizował odpowiednią pomoc duszpasterską i szkolną dla tych rodaków, kierując do ich miejsca zatrudnienia księży i studentów, jako nauczycieli dziatwy. Po wojnie nasi wysiedleńcy nie wszyscy byli skłonni wracać do Polski, aczkolwiek Misja Katolicka radziła tym, którzy nie byli zaangażowani w żadną polityczną "afere", by wracali do kraju i pomagali w odbudowie zniszczonych miast i wiosek. Rząd francuski natomiast, przez Ministerstwo Ludności i inne organizacje werbunkowe, czynił starania, by zatrzymać naszych wysiedleńców, co nie zawsze mu się udawało. Rząd francuski wysyłał także swych delegatów do Niemiec, by nakłonić wywiezionych tam Polaków do przyjazdu do Francji, na stałe osiedlenie się we francuskich ośrodkach przemysłowych lub na roli. Osiedlającym się Polakom we Francji robiono wielkie ułatwienia naturalizacyjne. Wysiłki jednak rządu francuskiego nie przynosiły na tym polu poważniejszych rezultatów. Pod koniec roku 1945 urzędowy komunikat francuski podawał liczbę siedmuset Polaków, którzy wyrazili zgodę na osiedlenie się we Francji.

Rok 1946 i 1947 przyniosły nam nowe niespodzianki. Oto nowe szeregi Polaków napływały z Kraju, które nie chciały się zgłaszać po pomoc do Polskiego Czerwonego Krzyża – dobrze wyposażonego przez Rząd Polski Ludowej. Na Polską Sekcję Dobroczynności Misji "Caritas" spadły więc nowe obowiązki zatroszczenia się o przybywających rodaków. Była wśród nich także polska inteligencja, której trudno było znaleźć odpowiednią pracę. Udało się i dla niej zapewnić opiekę. W pracy charytatywnej wielką pomocą służyła nam Polonia Amerykańska, przesyłając ubrania, bieliznę i obuwie. Francuska organizacja katolicka, Oeuvre d'Orient – Dzieło pomocy dla Wschodu – ofiarowało milion franków, a Nuncjatura Apostolska w Paryżu złożyła w ofierze pół miliona franków, dodając sumę 70 000 franków francuskich na polskie sieroty, znajdujące opiekę w Osny pod Paryżem, w Ośrodku stworzonym przez ks. dra Czesława Wędziocha.

5. NOWY OŚRODEK DLA KATOLICKICH ZJAZDÓW W OSNY POD PARYŻEM

Drugi Sobór Watykański w pastoralnej konstytucji o Kościele (*Gaudium et Spes*), w paragrafie 12 przypomina, że "człowiek z głębi swej natury jest istotą społeczną, toteż bez stosunków z innymi ludźmi nie może ani żyć, ani rozwinąć swoich uzdolnień". To prawo ludzkiej natury wyrażało się bardzo wyraźnie w duszach naszych rodaków we Francji, zwłaszcza tych, którzy z dala od ośrodków polskich pracowali na roli. Odwiedziny duszpasterza polskiego w wiejskim ośrodku, dokąd przybywali Polacy z innych wiosek, były dla nich niezwykłym przeżyciem, zwłaszcza dla tych, co mało rozumieli język francuski. Żyjące samotnie w środowisku francuskim polskie kobiety, zajęte pracą na wsi często, jak mi się zwierzały, i przy różnych okazjach przemawiały po polsku do zboża, czy kwiatów, rozżalone, że nie mają okazji do rozmowy w ojczystym języku. By Polakom i Polkom pracującym na roli w departamentach sąsiadujących z Paryżem ułatwić kontakty z rodakami, postanowiliśmy założyć jakiś ośrodek dla dorocznich Zjazdów, jakim jest np.

wzgórze Lorette dla Polaków zamieszkałych w północnej Francji. Wybór miejsca padł na Osny pod Paryżem, gdzie Księża Pallotyni mieli swój ośrodek duszpasterski z bardzo obszernym parkiem.

Pierwszy zjazd miał miejsce już w 1945 roku. Objął on swym wpływem przede wszystkim Polonię paryską i podparyską. Lecz drugi, zorganizowany w roku następnym, ściągnął bardzo liczne rzesze Polaków z Paryża i sąsiednich departamentów. Przybyli także Francuzi, by dzielić z Polakami uczucia patriotyczno-religijne. Powoli zjazdy te zaczęły przyciągać Polaków także i z północnej Francji oraz z dalszych okolic. Na życzenie uczestników obok części religijnej, wprowadzono w godzinach popołudniowych część rozrywkową, w czasie której polskie pieśni narodowe i ludowe oraz zabawa taneczna przy akompaniamencie orkiestry polskiej z kolonii Houdain, z północnej Francji, dodawały zjazdom dużo atrakcji i uroku.

Z czasem zjazdy te gromadzące pod przewodnictwem ks. dra Czesława Wędziocha SAC kilka tysięcy uczestników zdobywały rozgłos także poza granicami Francji. Ze Stolicy Apostolskiej, z Warszawy od Prymasa Polski i innych Biskupów z kraju napływały życzenia i błogosławieństwa dla wszystkich zgromadzonych w Osny. W zjazdach brał nieraz udział nuncjusz apostolski we Francji, niektórzy kardynałowie francuscy, z reguły na zjazdach obecny był miejscowy biskup oraz rektor Polskiej Misji Katolickiej. Od końca lat pięćdziesiątych zjazdom bardzo często przewodniczą biskupi polscy najpierw z Rzymu, a później z kraju, co jest widowym znakiem łączności emigrantów z krajem pochodzenia. W ciągu z górą 40 lat zjazdy katolickie w Osny stały się znaną i popularną imprezą polską we Francji.

6. PROBLEM NATURALIZACJI

Po drugiej wojnie światowej wzrosła liczba Polaków przyjmujących obywatelstwo francuskie. Według opinii francuskiej naturalizacja zobowiązywała do wejścia do wspólnoty francuskiej i porzucenia czy rozluźnienia więzi z ojczyzną. Misja Polska wraz z polskimi duszpasterzami nie wysuwając żadnych zarzutów przeciwko "naturalizacji", która w wielu wypadkach wydawała się być koniecznością życiową, równocześnie zachęcała do trwania we wspólnocie polskiej. Wypadki te domagały się pewnego nasświetlenia z punktu widzenia religii i prawa. W wydanej w 1947 r. (Paryż) mojej broszurze *Mistyka Ojczyzny* – tłumaczyłem, że ojczyzny nie powinniśmy utożsamiać z państwem, które jest w stosunku do niej pojęciem wtórnym. Porządek państwowo-jurydyczny jest jednym z elementów składających się na pojęcie Ojczyzny, lecz nie wypełniający jego istoty. Gdy ginie zewnętrzna forma ojczyzny – struktura państwowa, tym samym nie przestaje jeszcze istnieć, mocą innych składowych dóbr, ojczyzna, w swym pełnym ujęciu. Wspólnota narodowa, ojczyzniana, może istnieć poza organizacją państwową. Przykładem tego jest naród żydowski. Mimo że naród żydowski utracił swoją państwową formę,

przecież poprzez niemal dwa tysiące lat utrzymał i pielęgnował swoją wspólnotę narodową. Podobnie było z Polską podczas rozbiorów. Sąsiednie państwa pozbawiły Polskę jej państwowej suwerenności, lecz nie zdołały złamać w narodzie poczucia i wspólnoty ojczyźnianej. Dla nie istniejącej na kartach geograficznych Polski pokolenia Polaków poświęcały swe mienie i życie. Ojczyzna jest czymś więcej niż strukturą państwową. Aczkolwiek język ojczysty jest źródłem organicznej wspólnoty narodowej, to jednak nie wypełnia on pojęcia ojczyzny. Z utratą ojczystego języka niekoniecznie następuje utrata poczucia przynależności do ojczyzny. I znowu, zdobywając obcy, nie ojczysty język, nie zdobywa się przez to nowej ojczyzny.

7. NUNCJUSZ PAPIESKI WE FRANCJI, PRZYSZŁY PAPIEŻ JAN XXIII

Mówiąc o pracach i problemach Polskiej Misji Katolickiej we Francji, po drugiej wojnie światowej, nie sposób nie wspominać postaci nuncjusza apostolskiego w Paryżu, ks. arcybiskupa Giuseppe Roncalli, który później został papieżem jako Jan XXIII. Nuncjusz apostolski Giuseppe Roncalli darzył Misję Polską we Francji i jej kierownictwo wielką, ojcowską sympatią. Za pośrednictwem ks. nuncjusza Misja Polska otrzymała w maju 1946 r. przychylną odpowiedź Stolicy Apostolskiej na prośby przekazane w Sekretariacie Stanu, w styczniu tego roku. Dzięki także niemu nasza "Umowa" z episkopatem francuskim z 1924 r. nie uległa zmianie. Aczkolwiek poglądy polityczne nie zawsze łączyły nas z paryskim nuncjuszem, to jednak sympatia jego do Misji i duszpasterstwa polskiego we Francji nigdy nie ulegała zmianie. Był to człowiek o gorącym sercu ojca, człowiek pojednania. Stąd można zrozumieć jego sympatię dla ówczesnego ambasadora PRL w Paryżu **, S. Skrzyszewskiego.

Jako papież, nuncjusz Arcybiskup Roncalli, zachowywał miłe wspomnienia o swej współpracy z Misją Polską i polskim Seminarium w Paryżu. Podczas audiencji ambasadora Francji w Watykanie, dnia 6 grudnia 1960 roku, papież Jan XXIII mile wspomniął swój pobyt w Paryżu, stwierdzając, że często myśli jego wybiegają do Paryża, bo stale uważa lata tam spędzone jako bardzo pozytywne.

** Szerzej na temat współpracy z nuncjuszem i kontaktów tego ostatniego z ambasadorem PRL S. Skrzyszewskim pisze autor w artykule *Nuncjusz A. G. Roncalli w Paryżu*. "Zeszyty Historyczne" 1977 nr 39 s. 184-193. Paryż. Przyp. red.

THE PROBLEMS OF THE POLISH CATHOLIC MISSION IN FRANCE
IN THE FIRST YEARS AFTER THE II WORLD WAR

S u m m a r y

After the II World War there were about 600 000 Poles in France. The article shows the problems which the Polish pastoral care had to deal with in this country. The author was at that time its organizer and head. He presents here the following subjects: the arrival to Paris from a concentration camp in Dachau of 111 Polish priests and seminarists, organized in 1945 in Paris by the Theological Seminary which still exists; aid given by the French Episcopate for solving the emerging problems; cooperation with the papal nuncio Abp Giuseppe Roncalli, the later John XXIII. The author presents also certain conflicts which arose between the Polish Catholic Mission in Paris and some French bishops. Those conflicts were connected with the Poles' pastoral care and the statute law of Polish priests based on an agreement between the Polish and French Episcopates in 1924. The author reveals the efforts made in the Secretaryship of State in Vatican intended to sort out those conflicts. These efforts were successfully concluded. The article presents also (in general) the charitable activity of the Mission during the II World War and immediately afterwards and the aid offered to the Polish pastoral care by the French Catholic organization "Oeuvre d'Orient".